

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Eohdan Jarochoowski

Nr. 595

Poznań, wtorek dnia 29 grudnia 1931

Rok XXVI

Pragmatyka służbowa dla kas chorych

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Od 1 stycznia wejdzie w życie jednolita pragmatyka służbowa dla wszystkich pracowników Kas Chorych na terenie państwa polskiego. (w)

Nowe banknoty 20-złotowe

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Od 31 bm. wejdą w obieg nowe banknoty 20-złotowe, wydane przez Bank Polski. Są one podobne do biletów Banku Francuskiego. (w)

Aresztowanie literatów żydowskich

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) W ostatnich dniach dokonano rewizji i aresztowań wśród literatów żydowskich. 16 osób aresztowano pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej. Jedną z aresztowanych Natję Mołotkowską zwolniono wskutek interwencji żydowskiego Pen-Clubu.

Dokonano również rewizji u niektórych dziennikarzy żydowskich. (w)

Przemówienie Gandhiego

Bombay, 28. 12. (PAT.) Przemawiając publicznie, wczoraj wieczorem Gandhi powiedział do słuchaczy:

Jeśli walka stanie się nieunikniona, wezwę was, abyście byli gotowymi. Niemniej jednak nie zaniecham usiłowań ocalenia narodu od tak ciężkiej próby. Jeśli zaś nie będzie żadnej iskierki nadziei, nie zawaham się zająć od was największego poświęcenia.

Stany Zjedn. w sprawie odszkodowań i długów

Nowy Jork, 28. 12. (PAT.) Według doniesień „Herald Tribune”, Stany Zjedn. nie tylko postanowiły niebrać udziału w przyszłej konferencji europejskiej w sprawie odszkodowań i długów, lecz zdecydowały uzależnić wszelką akcję pomocy od sposobu, w jaki Europa będzie skłonna rozwiązać swoje własne trudności bez dalszego odkładania spłaty należności.

Dziennik dodaje od siebie: Europa powinna zapewnić: 1) wypłacalność Niemiec i 2) program, przygotowujący przynajmniej drogę do poprawy położenia gospodarczego Europy. Dopiero, gdy oba te zapewnienia zostaną udzielone, Stany Zjedn. będą mogły zająć się zagadnieniem długów.

Propaganda przeciw Traktatowi wersalskiemu

Berlin, 28. 12. (PAT.) Wczoraj zaszedł w Hamburgu niezwykle wypadek niemieckiej propagandy przeciwko Traktatowi wersalskiemu.

Jeden z b. oficerów niemieckiej marynarki wojennej wynajął samolot pasażerski i w chwili przelotu nad centrum miasta zaczął rozrzucać ulotki przeciwko Traktatowi wersalskiemu. Pilot natychmiast zawrócił na lotnisko, gdzie pasażera aresztowano. Okazał się nim dr. Wenberg, b. oficer, przez Związek b. członków marynarki wojennej. Ulotki były wydrukowane w jednej z hamburskich firm nakładniczych, która w czasie dochodzeń oświadczyła, że była przekonana, iż ulotki będą rozpowszechniane w Bazylei podczas obrad rzeczoznawców finansowych.



Zamek w Sztutgarcie, który niedawno uległ zniszczeniu przez pożar.

Proces przeciw posłom „Centrolewu“

Mowy obrońców pos. Sawickiego — adv. Ujazdowskiego i Czernickiego

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) W poniedziałek zostały wznowione obrady sądu w procesie więźniów brzeskich. Był to 46 dzień rozprawy. Należał on do najmniej interesujących. Całe posiedzenie zajęły dwie mowy adwokatów Ujazdowskiego i Czernickiego, wygłoszone w obronie oskarżonego posła Sawickiego.

Adv. Ujazdowski zajął się rolą policji, starostów, administracji, urzędów podatkowych i wojska, sądami i Sejmem, poddając każdy z tych czynników ostrej krytyce. Na tem tle przedstawiał

działalność Sawickiego jako człowieka walczącego z przemocą i nadużyciami. Adv. Czernicki scharakteryzował stan obecny, mówiąc o rządowładztwie, które panuje obecnie zamiast sejmowładztwa. Podkreślał znaczenie nadania przez Polskę włościanom pełni praw obywatelskich i rozwodził się nad ideologią Stronnictwa Chłopskiego i jego zasługami około uobywatelenia ludu. Wreszcie przeszedł do samego Sawickiego, który z szesnastu spraw karnych wyszedł uniewinniony. (w)

Niemcy stale zagrażają pokojowi Europy

Publicysta francuski demaskuje dążności niemieckie na konferencji rozbrojeniowej

Paryż, 28. 12. (PAT.) W dzisiejszym „Figaro” Lucien Souchon wykazuje cel, do którego dążyć będą Niemcy na konferencji rozbrojeniowej, a który polega na wytwarzaniu w Europie stałego stanu zagrożonego pokoju. Wynika to jasno z niedawnych oświadczeń, poczynionych w Sofji przez prof. Quiolde'a, laureata nagrody pokojowej Nobla.

Autor artykułu bierze następujący przykład:

Przypuśćmy — pisze on, — że pewnego dnia 50.000 stahlhelmowców, wskutek wywołanego w Gdańsku jakiegokolwiek incydentu lub bez żadnego nawet powodu, zajmuje polskie Pomorze, przetrzucając „most” pomiędzy Prusami Wschodnimi a resztą Rzeszy niemieckiej. Powstają wówczas dwie ewentualności. Albo Polska występuje bez wahania w obronie swego terytorjum i wojska jej odpierają stahlhelmowców, albo pod wpływem nacisku ze strony Genewy Polska zgadza się na cierpliwe oczekiwanie rozstrzygnięcia zatargu drogą rokowań dyplomatycznych. Zbiera się pospiesznie Rada Ligi Narodów, która z powodu Mandżurji niedawno dała dowody swoich „zdolności” w tym kierunku, i z całym możliwym uszanowaniem prosi Rzeszę niemiecką, aby położyła koniec temu nieporozumieniu. Rzesza niemiecka odpowiada, że w danym wypadku chodzi o inicjatywę prywatną, i że niema ona żadnej władzy nad stahlhelmowcami, oraz że przyzwoitość nakazuje jej oczywiście powstrzymać się od użycia

Reichswehry do bratobójczej walki na obcym terenie, dodając przytem, że wszelkie wystąpienia zbrojne ze strony Polski uważane będą przez nią za casus belli. Można sobie wyobrazić trudną sytuację, w jakiej znajdzie się wówczas Rada Ligi. Wszystkie te rozmowy zajmą pewien okres czasu, w ciągu którego Stahlhelm wzmocni swoje stanowisko w okupowanych przez siebie ziemiach, a Niemcy skorzystają z pretekstu dla usilnego zbrojenia się i wystawienia na linii bojowej dział obstalowanych w Holandji. Podobne operacje mogą kolejno mieć miejsce na Górnym Śląsku, w Eupen i Malmedy, w Szlezewiku, na terenie Saary i na innych ziemiach, pozem Niemcy poczują się dostatecznie silne do dalszych wystąpień o szerszym zakresie. Jedyny sposób utrzymania porządku i pokoju polega na zobowiązaniu ze strony Francji do ścisłego zastosowania art. 430 Traktatu wersalskiego, który przewiduje ponowną okupację Nadrenji, co oczywiście pociąga za sobą konieczność utrzymania armji francuskiej na takiej stopie, aby mogła ona w każdej chwili przejść do wystąpienia czynnego.

Tej właśnie mądrości — pisze w zakończeniu autor artykułu — chcą pozbawić Francję w Genewie Niemcy, zaczynając od prof. Quiolde'a a kończąc na Hitlerze. Tego właśnie obawiają się zdradcy, którzy we Francji wymagają przedewszystkiem naszego rozbrojenia.

Echa sensacyjnej sprawy

Moskwa, 28. 12. (PAT.) W wieczór wigilijny korespondenci zagraniczni a z nimi cały korpus dyplomatyczny został zaalarmowany przez Narkomindiel wiadomością o zdemaskowaniu przez GPU próby zamachu na ambasadora Japonji w Moskwie. W organizowaniu tego zamachu miał brać rzekomo udział członek jednej z misji zagranicznych. Dopiero wieczorem w pierwszy dzień świąt stało się publiczną tajemnicą, że o organizowanie spisku posadzony został dr. Vaniek z misji czeskosłowackiej. Dr. Vaniek 24 grudnia opuścił Moskwę i udał się przez Warszawę do Pragi. Prasa sowiecka podaje obecnie, że natychmiast po wykryciu spisku Karachan poinformował o wszystkim ambasadora japońskiego Hirote, zapewniając w imieniu rządu sowieckiego, że władze zarządziły wszelkie środki ostrożności celem ochrony osoby szefa placówki japońskiej.

Przeciwko członkowi misji zagranicznej, zamieszanemu w sprawę spisku, Japonja nie zamierza wystąpić; również władze japońskie nie przypuszczają, aby w organizacji spisku brały udział czynniki chińskie.

KONTO KOMITETU

nieślenia pomocy biednym i bezrobotnym na miasto Poznań P. K. O. nr. 213 005.

Echa warszawskie

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, w grudniu.

Trochę wydaje mi się to nieprawdopodobne, aby można było zasiąść do picia podczas świąt. I to świąt Bożego Narodzenia. Normalnie święta służą innym zadaniom. Ale w tym roku są tak osobliwe, jak wszystko inne.

Pod rząd trzy, a właściwie cztery dni świąteczne. Czy naprawdę trochę nie zawiele? Ile to traci na tem społeczeństwo? Trochę nie doceniamy tego, że każdy dzień świąteczny przynosi w gruncie rzeczy bogactwu społecznemu uszczerbek. A zwłaszcza okres świąt tak uroczystych, jak obecne. Czujemy się niejako w obowiązku jak najwięcej wydać.

Ach, z tem wydawaniem!...

Każdy z nas lamentuje, żali się, uskarża na los, kawęczy na doskwierające niedomagania, odmienia słowo: „kryzys” przez wszystkie przypadki — a gdy przyszło do świąt — to wyciągnął skąd tylko mógł, żeby je obchodzić jak najdosłatniej. Co się działo na dworcu kolejowym przed świątami! Formalne orgje w zdobywaniu miejsca stojącego, aby tylko uciec od Warszawy. Kolej nasza, przypuszczając słusznie, że w okresie kryzysu nie będzie większego ruchu, jakoś nie zmobilizowała jak co-roczenie większej liczby pociągów dodatkowych — i omyliła się: bo ruch był bardzo silny, a ludziska urządzali się jak za dawnych czasów wojennych: przychodzili na półtorej godziny przed odjazdem, zajmowały miejsca i potem wszyscy dusili się w przejściach, na kurytarzach, marząc o wilji i wypoczynku...

Ruch przedświąteczny w sklepach najsilniej uwydatnił się dopiero w dniach ostatnich. Tak, jak to u nas bywa: wszystko na ostatnią chwilę. Może w sumie nie dało kupiectwu efektu spodziewanego, ale jednak do wykupu nowego patentu przyczyniliśmy się wielce Kupowano rzeczy użytkowe. Co graniczyło z jakimś luksusem, było rzadkie. Sklepy spożywcze, konfekcyjne, owocarnie, nawet kwaciarnie, no, a przedewszystkiem monopol państwo-

wy — wiecie jaki — chwaliły sobie okres świąteczny niezgorzej.

Ale gdy zagadnął tuż przed sobą wilią optyka — Bóg czuwał nad memi biurkami, które nie zbiwszy się, oszczędziły mi kilkanaście złotych — jak mu się wiedzie, odpari z smutnym uśmiechem:

— Ani jednej lornetki, nie nie sprzedałem przed świętami, co by mogło być prezentem gwiazdkowym. Czy tego roku Aniołek nie chodzi po kolendzie? Czy ludzie przestali uczęszczać do teatrów i dawać sobie upominki?

Nie umiałem mu nic odpowiedzieć. Wiem tylko, że w stosunku do mnie Aniołek nie bardzo był łaskaw, ale też muszę wyznać, że i ja wcale go nie prowokowałem... Zdaje się, że tak samo postąpiło wielu Czytelników...

Ciekawy objaw był w stolicy z choinkami. Zeszłej wigilii sprzedawcy choinek wcale sobie targu nie chwalili: pozostało im towaru bodajże do połowy. Nauczani przykładem doświadczeniem, tego roku byli ostrożniejsi; zwieźli mniej choinek, ale za to stawiali cenki, jak za lat najłuskszych i jak najlepszych koniunktury. Niech im Bozia tego nie pamięta...

Już ciekawo zapomniał jak to było z Barbarą, mróz czy dżdżysto, lecz podczas świąt pogody niepodobna było pochwalić. Także była kryzysowa. Przekliwna i trzymająca człowieka w zacisku ciepłego ogniska. Nocami tylko chwycił przymrozek ku przynębnieniu i rozpaczy licznych biedaków, którzy musieli piechotką wracać do domu, nie mogąc dostać taksówki i ślizgając się po chodniku — już nie z powodu goliędzy, lecz z przymusu: szalenie wielu chciało zatruć gryzącego robaka i ulica w noc świąteczną bardzo była nastrojona sentymentalnie i bardzo się chwiała.

Polityka wyparowała całkowicie. Zapomniano nawet o sensacyjnym wywiadzie Stalina o rokowaniach polsko-sowieckich, stanowiącym tak wielką atrakcję polityczną i dziennikarską. W gazetach przeczytano tytuły artykułów i — odłożono je na lepszą okazję. Z posród licznych pocztu świątecznego: pamflet Nowaczyńskiego i wspomnienia Witosa.

Cóż za szalona zdolność stwarzania nowotworów u Nowaczyńskiego! Uciał pamflet na Boya i zatytułował go: „Boyszawizm”. Takie to przecie proste i tak się wprost prosi do wypowiedzenia. A nikt dotychczas nie wpadł na drobiazg: na zmianę tylko jednej litery!

Witos zaś dał bardzo ciekawe przykłady do epoki wojennej. Wspomnienie z rozmowy politycznej z Sienkiewiczem podczas wojny:

— W Obłęgorku jako też i w całym Królestwie przez półtora wieku siedzieli Moskale — mówił Sienkiewicz do otoczenia, wśród którego był i Witos, — gdy zaś wyszli, zmuszeni do tego przez wypadki wojenne, nie pozostało po nich prawie śladu. Proszę mi pokazać jedną taką miejscowość pod rządami niemieckimi, na którejby się one dotkliwie nie odbiły. To powinno panom wystarczyć...

A tak się nie chciało podczas świąt politykować. H. W.

Straszna katastrofa samochodowa

4 osoby zabite a dwie odniosły ciężkie rany

Katowice, 28. 12. (PAT.) Jak donoszą pisma ze Śląska Opolskiego, pod Nowym Targiem na Dolnym Śląsku wydarzyła się w czasie świąt straszna katastrofa automobilowa.

Samochód osobowy z 8 pasażerami

wpadł wskutek zepsucia się motoru do rowu, głębokości kilku metrów. Cztery osoby, w tem 2 kobiety, poniosły śmierć na miejscu, dwie zaś odniosły ciężkie rany.

Gwałtowna burza nad Bałtykiem

Cztery okręty, płynące z Gdańska lub do Gdańska, uległy poważnym katastrofom

Gdańsk, 28. 12. (PAT.) W czasie świąt Bożego Narodzenia nad Bałtykiem szalała gwałtowna burza. Kilka okrętów szukało schronienia w porcie gdańskim. 4 okręty, zdążające do Gdańska, względnie będące w drodze z Gdańska z ładunkiem uległy poważnym katastrofom.

Statek łotewski „Bartava”, płynący z ładunkiem węgla do Libawy, został rzucony przez burzę na mieliznę w odległości kilkunastu mil od Libawy. Drugi statek łotewski „Livonia” wyrzucony

został na kamienistą mieliznę na pń. od Windawy i prawdopodobnie ulegnie zupełnemu zniszczeniu. Załoga została uratowana przez pomocniczy statek łotewski. Na tonącym okręcie pozostał jedynie kapitan okrętu, odmawiając opuszczenia go. Trzeci statek łotewski „Evermort”, zdążający po ładunek do Gdańska, został wyrzucony na mieliznę na morzu Północnym. Wreszcie czwarty statek, wiozący ładunek z Gdańska do Genui, również osiadł na mieliznie podczas przepływania przez Belt.

Wylew Wieprza i Bystrzycy — Lublin pod wodą

Lublin, 29. 12. (PAT.) Z powodu odwilży i roztopów w nocy z dn. 27 na 28 bm. wezbrały i rozlały rzeki Wieprz i Bystrzyca. Na Wieprzu wezbrana woda zerwała i uniosła most pod Sernikami.

W Lublinie wylały Bystrzyca, Czeronijówka i Czechówka, zalewając czę-

ściowo przedmieścia Tatary i Bronowice. Około 40 domów mieszkalnych zostało zalanych wodą. Pozatem zalane są wielkie przestrzenie pól i łąk. Mieszkańców zalanych domów ewakuowano. Akcję ratunkową prowadzi miejscowa straż ogniowa.

Zdziczenie młodzieży niemieckiej

Berlin, 28. 12. (PAT.) Dwaj uczniowie gimnazjum w Naumburgu (Saksonia) napadli na jednego z nauczycieli celem zrabowania mu gotówki. Młodociągni napastnicy uczernili sobie twarze, aby uniknąć poznania. Nauczyciel zdołał napastników spłoszyć. Aresztowanie ich nastąpiło w kilka godzin po napadzie w restauracji dworcowej, gdzie podejrzenie wzbudziły ślady niedomytej sadzy na twarzy jednego z uczniów.

Obaj aresztowani mieli przy sobie broń palną.

Katastrofa w kinoteatrze

Lublin, 28. 12. (PAT.) W jednym z kinoteatrów w Chełmie Lubelskim podczas przedstawienia zawałił się balkon wypełniony publicznością, przy czem 10 osób zostało rannych.

Cztery osoby przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Wielki pożar tartaku

Kielce, 28. 12. (PAT.) W tartaku w Zagnańsku w pow. kieleckim wybuchł pożar, który zniszczył kotłownię, elektrownię, szlifiernię, ślusarnię, stolarnię, magazyn, 2 parowozy kolejki leśnej, warsztat kolejki i wieżę ciśniową.

Tartak dzierżawiony był przez francuską firmę Chalos. Wskutek pożaru 400 robotników zostało pozbawionych pracy. Straty wynoszą około 150.000 zł.

Zgon wybitnego malarza francuskiego

Paryż, 28. 12. (PAT.) Zmarł tu jeden z wybitniejszych malarzy francuskich Pierre Laprade.

Odtwarzał on w subtelnych tonach piękno Paryża i krajobrazu włoskiego, malował katedry i stare kościoły.

Smutna statystyka

Nowy Jork, 28. 12. (Tel. wł.) Według tymczasowej statystyki w czasie świąt Bożego Narodzenia w Stanach Zjednoczonych poniosło śmierć wskutek nieszczęśliwych wypadków przeszło 200 osób, w tem 130 osób wskutek wypadków automobilowych.

Olbrzymia defraudacja

Paryż, 28. 12. (Tel. wł.) Policja kryminalna wykryła wielką defraudację w filii Banku Francuskiego w Thieres w departamencie Clermont Ferrand. Według dotychczasowych danych chodzi o sumę 200 tys. franków, którą sprzeniewierzył ksiązkowy banku.

Sprzeniewierzoną kwotę urzędnik ten użył na pokrycie deficytu, powstałego ze swych spekulacji giełdowych.

Kultura muzyczna Lwowa

Lwów, 28. 12. (Tel. wł.) Towarzystwo popierania muzyki i opery postanowiło uruchomić operę.

Kierownictwo opery obejmuje prof. A. Dożycki, reżyserję Uluchanow.

Przedstawienia, na które miasto dopłacać będzie 2.000 zł na tydzień, odbywać się będą w Teatrze Wielkim 2 razy tygodniowo.

Tragedja sieroty

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) Od kilku tygodni widywano na ulicach Baranowicz 6-letnią dziewczynkę, włóczkę i żebraczkę. Czasem wzięła ją ktoś na noc do siebie, czasem nie. Wtedy nocowała w bramach domów lub na podwórkach. Nikt nie wiedział, skąd się to dziecko wzięło i jak się nazywa. Dopiero jak policja zainteresowała się nieszczęsną istotą, wyszło na jaw, że ta mała dziewczynka, to córka szpiega, powieszzonego dn. 27 listopada r. b. z wyroku sądu dożańskiego, Mitrofa Kozreja, Marja Kozrejówna. Matka jej umarła przed paru laty w szpitalu obłąkanych, ojca powieszono, a ona tuła się po świecie, nie mając nikogo z bliskich, kto by się nią zajął.

Ostatecznie znalazła się jakaś pani, która, będąc w zarządzie sierocińca „Nasz Dom”, umieściła w nim dziewczynkę.

26 ofiar ślizgawicy

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) Nietowarna oddawna ślizgawica spowodowała, że w wieczór wigilijny mnóstwo osób padało na ulicach. Pogotowie udzieliło pomocy 26 osobom, z których 18 połamało ręce lub nogi.

Samolot Bata rozbił się

Wiedeń, 28. 12. (PAT.) Samolot, należący do czeskiej firmy Bata, który 24 bm. przeleciał ponad Wiedniem w kierunku Wenecji, lecąc nad Alpami austriackimi, uderzył o skałę i rozbił się.

Pilot i mechanik wyszli z wypadku bez szwanku i po 3-dniowym błądzeniu w górach dotarli do ludzkich osiedli.

Smierć 5 sztygarów

South Elmsall (Yorkshire, Anglja), 28. 12. (PAT.) Dziś rano 7 sztygarów opuściło się do szybu w kopalni węgla w Frickley celem dokonania inspekcji przed otwarciem szybu po świętach Bożego Narodzenia.

5 sztygarów poniosło śmierć od nagromadzonych w szybie gazów trujących.

Czy jesteś już członkiem T. C. L.? Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. Fr. Ratajczaka 16 albo w redakcji pisma naszego!

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

73)

Podczas, gdy panna tak swobodnie szczebiotała, Aleksander otrząsnął się nieco i już czystszy głosem mówił:

— Jest tu — w ostatniej chwili widziałem go po tamtej stronie mostu — musi tam gdzieś być — poślę po niego —

— E, nie! Nie trzeba posyłać, poszukamy go sami i przejdziemy na tamtą stronę, tylko niewiem, czy potrafię przejść po tych karkołomnych rusztowaniach. Będzie mi pan chyba prowadził za rękę, bo łatwo dostaćbym mogła zawrotu głowy na takiej wysokości.

— Ach, jeśli pani pozwoli, to panią nawet przeniosę...

— Nie uniosłby mnie pan — rzekła dwuznacznie — bo jestem bardzo ciężka i niejedną się przewrócił, gdy chciał mnie wziąć na ręce... Spróbuję sama, ale pan musi iść przodem, bo gdybym się zachwiała uchwycę się pańskiej kurtki.

Panna, widząc, z jaką pewnością Aleksander stąpił po rusztowaniu niby po szerokim gościńcu, myślała:

— Przecież to twarde i o mocnych nerwach stworzenia — te orangutany w ludzkiej skórze. My tego nie potrafimy, co oni potrafią, ale na szczęście dała

nam natura co innego, co ich do nog naszych kładzie...

Przeszedłszy na drugą stronę, rozglądali się dokoła, śledząc za Karolem.

— Był tu przed chwilą — zapewniał Aleksander — i z pewnością nie poszedł jeszcze na plebanję, bo to niezwykle ścisły i punktualny człowiek. Dopiero jedenasta.

— Pójdźmy brzegiem — rzekła panna, — może z boku, patrząc na most, dostrzeżemy go, bo tu taka gmatwanina rusztowań, że nie trudno ująć z oczu.

Oddalili się nieco od mostu i z boku wypatrywali. Dostrzegli go pod mostem, jak na bloczku niby coś szkicował.

Aleksander zawołał na niego. Odwrócił głowę. Nie było celu dłużej się kryć czy udawać głuchego. Wyszedł z pod mostu i szybkim krokiem szedł ku nim.

— Szukamy pana, panie inżynierze — mówiła panna — po wszystkich zakamarkach, a pan tak się zasztytł, że z trudnością odnaleźliśmy pana.

Karol bąknął coś pod nosem.

— Zastępuję posłańca — mówiła dalej — i przynoszę panu sama dyspozycję, a przy tem chcę skorzystać z tej sposobności i zaprosić panów na wieczór na herbatkę. Kuzyn wyjechał na kilka dni. Panowie nie odmówicie mej prośbie i spełnicie chrześcijański uczynek miłosierdzia, bo w tem osamotnieniu zginie chyba z nudów i melancholji.

Aleksandrowi śmiały się oczy i skwapliwie dziękował za zaproszenie.

Karol chwilę się wahał, ostatecznie

jednak orzekł, że grubiaństwem byłoby odmówić, gdy panna sama się fatygowała, a przytem czuł doskonale, że ma w niej protektorkę wobec Krosta i jej też zawdzięcza, że Krost zostawia go w spokoju. Podziękował więc grzecznie i oświadczył, że przyjdzie.

— Cieszę się bardzo — rzekła Adela, — że będę miała tak miłych towarzyszy na wieczorną godzinę. Bo dzień jak dzień — dość łatwo zejdzie. Ale z wieczorami niewiadomo co począć. Poproszę jeszcze panów — opowiedzcie mi coś-niecoś jak się taki most robi?

Aleksander z rozkoszą wsłuchiwał się w jej śpiewną o litewskim akencie brzmiącą mowę:

— Karol świetnie potrafi to zreferować, bo ma talent do tego! — Sam bowiem wolał, patrząc na nią, jej widokiem sycić oczy...

Karol pokrótce naszkicował jej przebieg budowy — zauważył jednak wnet, że panna mało zwraca uwagi na treść, a więcej na niego, na jego słowa, na ruchy jego i oczy. Zapalał się więc coraz bardziej, a chcąc powiedzieć pannie przyjemne słowo i suchy temat zabarwić, mówił:

— Łuki mają kształt paraboli — linji krzywej, najpiękniejszych z pięknych, jakie znamy, a znaleźliśmy ją — czy pani zgadnie? — W kształcie pięknej kobiety...

Panna się zarumieniła. Aleksander podchwycił: — Tak! jest! Prawdziwie! Karol ma zupełnie rację! Wystarczy spojrzeć na te piękne nozki —

pokazywał oczami — aby być tego pewnym!

Panna zmieszana mówiła: — Ależ panie inżynierze, ja się chcę nauczyć czegoś z budowy mostu, a pan schodził na temat z mostem nie mający nic wspólnego. Ale chodźmy już, bo sygnalizują dwunastą. Odprowadzicie mnie panowie do koszar, a najważniejsza rzecz, przeprowadzicie z powrotem przez most.

W drodze powrotnej po rusztowaniach mostowych Aleksander był w siódmym niebie, bo Karol szedł przodem, a on z panną Adelą.

Karol idąc na plebanję, czytał dyspozycję. Znowu była zmiana godzin służbowych. Miał wyznaczony czas od ósmej do ósmnastej, czyli tylko dniem. — Krost nie przydzielił sobie godzin. Odczuł znowu interwencję pięknej panny. — Pocziwa i zacna dusza — myślał, rozbrojony już prawie zupełnie z niechęci, jaką początkowo ku niej żywił. — Uprzedzenie, nie więcej. Piękna kobieta ma prawie zawsze dobre serce, bo to idzie w parze: — Piękna nozka, piękna buzia i dobre serce! — Ale że ona chce wzięść zamąż za takiego Krosta — w głowie mi się pomieścić nie chce! Chyba że z biedą i dla chleba?! Bo co ona u tej małpy znajdzie? — Czemu on ją podbił? Ha, różnie to z pannami bywał! Tak, tak! Bywa, że panna piękna, posażna, wyjdzie za takiego brzydala, aż dziw...

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Wtorek, 29 grudnia 1931.

Słońce: wschód 8,02; — zachód 15,45; —
długość dnia 7 godz. 43 min
Księżyc: wschód 21,14; — zachód 10,54; —
przed ostatnią kwadrą.
Kál. rzk.: Tomasz B.; jutro Dawid Kr. i Pr.
Kál. słow.: Gosław Bi.; jutro Ludomił.

Zebrania

Dziś o 16,30 Sodalicia II Pań Miejskich
w salce W. S. H. al. Marcinkow-
skiego 24;
o 18,15 Narodowa Organizacja Kobiet
(prawy brzeg Warty) łamanie oplat-
kiem i herbatka w Domu Katolickim
na Śródcie;
Jutro o 19,30 Sodalicia Pań Konfekcyj-
nych — wieczór wigilijny w sali
sodalicyjnej OO. Jezuitów, ul. Domi-
nikańska 8;
o 20 Narodowa Organizacja Kobiet
(Jeżyce) — obchód gwiazdkowy u p.
Tomikowskiego, ul. Szamarzewskie-
go 18;

Lekarska Poradnia Przedślubna Polskiego
Tow. Eugenicznego. św. Marcin
nr. 59, I p. udziela porad bezpłat-
nie. — Kobiety: w poniedziałki od
godz. 17—18; mężczyźni: we wtorki
od godz. 17—18

Pogrzeby

Dziś: Sp. Januszka Szalka o godz. 14,15
z kapł. św. Józefa. — Sp. Franciszka
Kozłowskiego o godz. 14,30 z kapł.
cment. na Jeżycach. — Sp. Marij z
Kopczyńskich Skrzypczyńskiej o go-
dzinie 15 z kapł. św. Józefa.

SYLWESTER W „SŁOŃCU”

W nadchodzący czwartek, dnia 31-go
grudnia r. b. o godz. 11 wiecz. odbędzie
się w teatrze „Słońce” Wesoła Rewja Hu-
moru. Tańca i Piosenki pod hasłem:

SYLWESTER W „SŁOŃCU”

W wesołym tym wieczorze, który już
dziś zapowiada się jako najweselszy Syl-
wester w Poznaniu, udział przyjął dwaj
znakomici humorysty BRONISŁAW BRO-
NOWSKI i tak powszechnie w Poznaniu
lubiany LUDWIK SEMPOLIŃSKI (popu-
larny TOMASZ) oraz przemila gwiazda
Rewji Stołecznej JANINA SOKOŁOW-
SKA w swym popisowym repertuarze.
Ponadto udział przyjmą pieśniarka cha-
rakterystyczna BLANKA ORSZĄNSKA,
która wypowie doskonale komicznie mo-
nolog sylwestrowy p. t.: „Szewczyk”,
przemila wodewilistka JANINA KO-
ZŁOWSKA i wirtuozny piosenkarz i kon-
ferencier JERZY JASZCZOŁT SULIMA.
Część choreograficzna reprezentować bę-
dzie znakomita para baletowa MARYLA
MARTÓWNA i JÓZEF CIESIELSKI z Te-
atru Wielkiego, którzy wykonają szereg
brawurowych tańców swego bogatego re-
pertuaru oraz wraz z baletem atrakcyjne
tańce rosyjskie „Bosiaki”. Prawdziwą
atrakcją i urozmaiceniem Wieczoru Syl-
westrowego w „Słońcu” będzie występ
znakomitego a tak już popularnego i w
Poznaniu lubianego POZNAŃSKIEGO
MISTRZOWSKIEGO KWARTETU WO-
KALNEGO (St. Roy, Karpacki,
Szpinger), którzy wystąpią w wesołym
popularnym repertuarze. — Orkiestra
smyczkowa pod dyrykcją kompozytora
Tadeusza Kurczewskiego. Jak z powyż-
szego zespołu artystów widać, w Sylwe-
strowym Wieczorze w „Słońcu” udział
przyjmą najwybitniejsi nasi i najpopular-
niejsi artyści, z których zwłaszcza na-
zwiska Bronowskiego i Sempolińskiego są
najlepszą rekwizycją, że na Sylwestra w
„Słońcu” naprawdę będzie wesoło! Bile-
ty na ten atrakcyjny Wieczór Sylwestro-
wy po cenach bardzo przystępnych są
do nabycia w składzie cygar p. Szrej-
browskiego — ul. Gwarna 20, Tel. 56-38,
z 187

Teatr Polski

DZIŚ — „Ich synowa”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Awantura w raju”.

Teatr „Uśmiech”

DZIŚ — „Cnotliwa Zuzanna”.

Teatr Objazdowy

Wl. Brackiego — „Kajzer” Macieja Wier-
bińskiego
DZIŚ — Kostrzyn.

Zamiast życzeń noworocznych

Komitet dla spraw bezrobocia na
m. Poznań uprasza o składanie w ro-
ku bieżącym zamiast życzeń nowo-
rocznych — ofiar i datków na bied-
nych i bezrobotnych.

Ofiary składać można na konto komi-
tetu w P. K. O. nr. 213 005, w komi-
tetach parafialnych oraz w redak-
cjach pism.

„Polmin”, Państwowa Fabryka
Olejów Mineralnych, Oddział w Po-
znaniu, wpłaciła na konto Komitetu
zamiast życzeń świątecznych i nowo-
rocznych 50 złotych

Walki uliczne w Santiago de Chili

20 osób zabitych, wiele rannych

Nowy Jork, 28. 12. (Tel. wł.) We-
dług doniesień z Santiago de Chili do-
szło tam do nowych walk ulicznych po-
między wojskami rządowymi a oddzia-
łami komunistycznymi. Kilkanaście
osób, w tym kilka kobiet, zostało zabi-
tych. Komuniści zdołali opanować
okolicę koszar pułku karabinów ma-
szynowych, lecz po dłuższej walce zo-
stali zmuszeni do cofnięcia się. Wśród

zabitych jest jeden oficer, dwóch żoł-
nierzy oraz sześć osób cywilnych. Ko-
biety poniosły śmierć od zabłąkanych
kul karabinowych.

Komunikat urzędowy donosi, że woj-
ska rządowe przywróciły spokój.

Według doniesień agencji Reutersa,
20 osób poniosło śmierć, a wiele zostało
rannych.

Święta Bożego Narodzenia w Warszawie

Utyskiwania kupców — Ogólna niżka cen — Przymusowa
oszczędność, wstrzeźliwość i trzeźwość

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) W
samej Warszawie ruch przedświątecz-
ny był wybitnie słaby. Kupcy we wszyst-
kich branżach silnie utyskiwali na brak
zamówień. Na szczególny brak ruchu
zwracali uwagę nawet najbardziej re-
nomowane zakłady cukiernicze, handle
win i wszelkich spirytualij, sklepy za-
bawek i upominków świątecznych.

Naogół przeważa opinia, iż święta
były w Warszawie i niewątpliwie w ca-
łym kraju obchodzone bardzo skrom-
nie, pod znakiem przymusowej oszczęd-
ności, choć kupcy ze swej strony czy-
nili, co mogli: ceny wszędzie obniżono.
Nigdzie nie było tendencji zwyżkowych,
co bywało zwykłym objawem w daw-
niejsze lata przed świętami.

W pierwszy dzień świąt — jak zwy-
kle, na ulicach było oświetlenie i bez
tłoku. Nie wyjechały tramwaje, za to
— stanęły do pracy chyba wszystkie
taksówki i dorożki. Głodu środków ko-

munikacyjnych nikt nie odczuł. Ta
wielka „frekwencja” taksówek i doro-
żek odbiła się ujemnie na zarobkach.
Szoferzy skarżyli się, że zarabiają naj-
wyżej o 50 procent więcej, niż w dni
zwykłe i — że nie warto było wyjeżdżać
do pracy.

W stolicy było cicho i spokojnie.
Znać było wielki ubytek tych, którzy
wyprawiali się — w góry. Ci, co zostali
na warszawskim bruku, odwiedzali się
wytrwale i z musu hołowali zbawien-
nym hasłem — oszczędności, wstrze-
mliwości i trzeźwości.

Drugi dzień świąt był już tylko zwy-
kłą, najzwyczajszą niedzielą. Kawiarnie
pełne, w restauracjach — dużo ci-
szej, na ulicach — w grudniowym...
cieple — snuty się tysiące spacerowi-
ców; tramwaje były w obłożeniu, a
taksówki w cenie niedostępnej dla kie-
szeni zwykłego śmiertelnika.

Z Gniezna i okolicy

Przeniesienie rozprawy politycznej

Gniezno, 28. 12. — Korespondent
nasz (br) donosi:

Przed sądem grodzkim w Gnieźnie
miał się odbyć we wtorek, 29 bm., pro-
ces polityczny z § 131 przeciwko postoi-
wi Lewandowskiemu z Bydgoszczy. Jak
się w ostatniej chwili dowiadujemy, spra-
wę odebrano sądowi grodzkiemu w
Gnieźnie i przekazano do rozpatrzenia
sądowi grodzkiemu w Poznaniu.

Zarządzenie to wydał Sąd Najwyższy
na wniosek prokuratora Metelskiego w
Gnieźnie. Jako powód podano „groźne
niebezpieczeństwo”. Jakże niebezpie-
czeństwo — nie wiadomo.

Samobójstwo

W wieczór wigilijny Stanisława Sa-
mulska z Gniezna (3 Maja 21) zażyła na
cmentarzu Ś-tokrzyskim w celach samo-
bójczych truciznę.

Na skutek alarmu grabarza przybyła
policja i odstawiała samobójczynię do
szpitala miejskiego, gdzie Samulska nie-
bawem zmarła.

Krwawe zajście na zabawie

W pierwsze święto Bożego Narodze-
nia odbywała się zabawa w Lednogórze.
W czasie zabawy wszczął awanturę
Stefan Pietraszewski z Pobiedzisk. Za-
bawę przerwano, a gdy niejaki Piotr
Olejnik z Kocanowa opuścił salę został
ugodzony nożem w serce. Śmierć na-
stąpiła momentalnie.

Jako sprawcę ujęto Stefana Pietra-
szewskiego i odstawiono go do sądu w
Gnieźnie.

Samochód w płomieniach

Ciężki wypadek samochodowy wy-
darzył się na szosie między Brzysko-
rzystewkiem a Sobiejuchami w po-
wiecie żnińskim. Podczas wymijania
nieprzepisowo jadącego wozu samo-
chód ciężarowy p. Wactawa Tokar-
skiego najechał na drzewo. Wskutek
zderzenia samochód zapalił się i spło-
nął doszczętnie. Szofer wyszedł z wy-
padku bez szwanku.

Woźnica, który spowodował wypa-
dek, odjechał niepoznany. (k)

Napady rabunkowe

Na drodze między lecznicą w Bą-
blinie a Obornikami dwóch niezna-
nych osobników zatrzymało woźnicę
majetności Dąbrówka Ludomska. Na-
pastnicy zażądali wydania masła. Po-
niważ woźnica stawiał zaciety opór,
bandyci brutalnie go pobili, zrabowali
z wozu 20 kg. masła, poczem zbiegli.

Drugiego napadu rabunkowego do-
puszczono się na szosie pomiędzy Szu-
binem a Kcynią, gdzie w pobliżu fol-

warku Ameryka pięciu osobników na-
padło na p. Jana Ciężkiego z Rzemie-
niewicz. Bandyci, grożąc rewolwera-
mi, zrabowali p. Ciężkiemu 15 złotych
i zbiegli. (k)

Tragiczny wypadek

Berlin, 28. 12. (Tel. wł.) Z Triegau
donoszą, że w pobliżu miejscowości Til-
gramsheim wydarzył się tragiczny wy-
padek, którego ofiarą padło dwóch nie-
letnich chłopców.

Znajdujący się na przechadzce z kil-
koma wychowankami jeden z profeso-
rów tamtejszego zakładu wychowawcze-
go spostrzegł nagle jak jeden z chłop-
ców, wszedłszy na znajdujący się w po-
bliżu zamarznięty staw, wpadł do wo-
dy, a jego 10-letni towarzysz, chcąc mu
przyjść z pomocą, poszedł wraz z nim
na dno. Wychowawca, nie namyślając
się długo, wskoczył do wody i byłby
chłopców niezawodnie wyratował, lecz
chłopcy pochwycili go tak silnie, że, mi-
mo usilnych starań, nie mogli się wydo-
stać na wierzch i w końcu wszyscy trzej
znikli pod wodą. Po dłuższej chwili
wychowawca sam wydostał się na po-
wierzchnię wody, skąd go zupełnie wy-
czerpanego i zmarzniętego wydobyto na
brzeg.

Obaj chłopcy utonęli. Pochodzili oni
z Berlina. Ciał ich nie zdołano dotych-
czas wyłowić.

Niesamowita loteria w Ameryce

Nowy Jork, 28. 12. (Tel. wł.) W
Rochester organizuje grono ludzi, mają-
cych za mało jeszcze rozwinięte... u-
czucia ludzkie, loterię, która będzie w
swoim rodzaju unikatem, jako rekord
niesmaczności.

Ponad rzeką Genesso buduje się no-
wy, wysoki most. Opierając się na
smutnych doświadczeniach, można
przypuszczać, że będzie on, m. in. „naj-
modniejszym” miejscem dla samobój-
ców, chcących skończyć życie w nur-
tach rzeki. Otóż główna wygrana lo-
terji ma przypaść w udziale temu, kto
dokładnie zgadnie wiek, płeć, wysokość
i datę śmierci pierwszego samobójcy,
który skoczy z nowego mostu.

„Szczęśliwy” zdobywca nagrody o-
trzyma 25.000 dolarów. Są i liczne dal-
sze nagrody od 5 do 5000 dolarów. Po-
kup na losy jest olbrzymi, chociaż dają
się słyszeć oderwane głosy, piętnujące
niesmaczność tego przedsięwzięcia i
żądające policyjnego zakazu tej impre-
zy.

Mniej wrażliwi proponują ustawie-
nie straży na moście, celem wstrzyma-
nia samobójcy od skoku.

KRONIKA MIEJSCOWA

— Sodalicia Pań Konfekcyjnych w
Poznaniu. Wieczór wigilijny, połączony
z łamaniem oplatki, odbędzie się w śro-
de, dnia 30 grudnia r. b. o godzinie 19,30
na sali sodalicyjnej O. O. Jezuitów, ulica
Dominikańska 8, I ptr.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Wieczór Sylwestrowy zespołu ar-
tystów Teatru Polskiego. Jak corocz-
nie, tak i w roku bieżącym zespół ar-
tystów Teatru Polskiego urządza re-
wju wieczór Sylwestrowy o godz.
11 i 1 w nocy. Tegoroczny Sylwester
pod tytułem „Czysty Kintop” przy-
nosi wszystkie niemal przeboje w wy-
konaniu całego zespołu wraz z prima-
ballerą rewji paryskich Helena
Grossówną.

Dziś teatr wystawia przyjmowaną
z aplauzem „Ich synowa” Adama
Grzymały - Siedleckiego. Ta przewy-
borna komedia trzyma widzów w ra-
dosnym nastroju przez przeciąg całych
trzech aktów.

We środę komedia T. Łopalewskie-
go „Aurelcu, nie rób tego”.

„Kopciuszek” po cenach niższych
od 2,50 zł do 40 gr, odegrany zostanie
w piątek, 1 stycznia, o godz. 3 po poł.

Z Teatru Nowego

„Awantura w raju” kapitalny prze-
bojowy „szlagier” jest niesłychanie
wesołą kratochwilą nieporównanie za-
bawną i pełną nie przeciętnej siły ko-
micznej. To też huraganowe oklaski
rozbrzmiewają ustawicznie na bawią-
cej się widowni. Świetna kratochwila
zdobyła sobie szturmem widownię
poznanską, która stawia „Awanturę
w raju” obok najświetniejszych fars,
jak „Dzwonek alarmowy”, „Pan na-
czelnik — to ja”, „Zarząd przymuso-
wy i t. d.

Teatr Operetkowy „Uśmiech”

Od dziś do niedzieli włącznie, na
wieczornych przedstawieniach ciesząca
się rekordem powodzeniem farsowa
operetka - rewja „Cnotliwa Zuzanna”,
w której niebawem triumfy zdobywa u-
roczna gwiazda operetki J. Fontanówna.

W Nowy Rok o godz. 3 po poł. po
specjalnie niższych cenach ostatnie
przedstawienie dla najszerszych kół pu-
bliczności romantycznej operetki Lepa-
ra „Kraina Uśmiechu”, w której niebawem
triumfy święci król tenorów K.
Czarnecki w otoczeniu całego zespołu.

Niezwykłą radość dla miłusińskich
Poznania stanowić będzie premiera
prześlizniętej bajki muzycznej „Jaś i Mał-
gosia”, którą dyrekcja „Uśmiechu” przy-
gotowuje na niedzielę o godz. 3 popoł.

„Uśmiech Poznania”

Całe miasto, zelektryzowane zapo-
wiedzią najwspanialszej rewji sylwe-
strowej, jaką kiedykolwiek widziano na
scenie, tłumnie wykupuje bilety na to
sensacyjne widowisko, aby najwesielej
rozpocząć rok nowy i spędzić parę bez-
troskich godzin w otoczeniu Fontanki,
Czarneckiego, Sendeckiego oraz gwiazd
baletowych Igi Dix i Ostrowskiego, któ-
rzy pod kierownictwem dyr. Wojcie-
chowskiego przywitają z humorem i
temperamentem rok 1932.

Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne

XII. koncert Orkiestry Symfonicz-
nej stoł. m. Poznania odbędzie się w
niedzielę, dnia 3 stycznia 1932 r., w
Teatrze Wielkim. W charakterze dy-
rygenta przedstawi się Poznaniowi
po raz pierwszy p. Kazimierz Wilko-
mirski, kapelmistrz i I. wiolonczelista
Filharmonji warszawskiej. Artystę
tego poznaliśmy w ubiegłym sezonie
na koncercie Filharmonji Poznań-
skiej, na którym p. Wilkomirski wy-
konał Maklakiewicza koncert na wio-
lonczelę z tow. orkiestry. P. Wilko-
mirskiego ujrzymy tym razem przy
pulpicie kapelmistrzowskim, gdyż
obok zajmowanego stanowiska I. wio-
lonczelisty, dyryguje on z wielkim
powodzeniem koncertami Filharmo-
nii warszawskiej. Prasa stołeczna
wyraża się o p. Wilkomirskim jako
kapelmistrzowi jaknajpochlebniej.

Solistą wieczoru będzie pierwszy
koncertmistrz Orkiestry st. m. Pozna-
nia p. Tadeusz Szulc, znany i wysoce
ceniony skrzypek - wirtuoz.

Wspomagając biednych i bezrobo-
tych, chronisz własne społeczeństwo
przed upadkiem fizycznym i moralnym
Wpłać więc natychmiast swój dobro-
wolny datok do Administracji naszego
pisma lub na konto P. K. O. nr. 213 005

W sprawie „Dwóch soltysów niewinnie posądzonych o kradzież”

„Kurjer Poznański” numer 573 z dnia 13. XII. 1931 r.) otrzymaliśmy poniższe sprostowanie:

1) Nieprawdą jest, że przywołany przez urzędnika kolejowego poster. Szymański uderzył soltysa Zborowskiego z całej siły w kark i drugi raz w zęby, przecinając mu wargę — skutkiem czego soltys Zborowski potoczył się po schodach tunelu, a papiery urzędowe wały się po schodach.

Natomiast prawdą jest, że poster. Szymański po przybyciu na miejsce zajścia z soltysami, mylnie podejrzany przez publiczność o kradzież teki — na żądanie służby kolejowej wezwał wym. do udania się na Posterunek Kolejowy w celu zlikwidowania powstałego zbiegowiska i wyjaśnienia sprawy. Soltysi na wezwanie policjanta nie reagowali — wobec czego poster. Szymański użył siły fizycznej i ujął najpierw za ramię Zborowskiego chcąc go doprowadzić do Posterunku, lecz ujęty stawil zacięty opór, wyrwał się policjantowi i usiadł na schodach. W tej chwili przybył z pomocą drugi policjant i pomógł doprowadzić soltysów do Posterunku, gdzie sprawę wyjaśniono. Policjant podniósł też i zabrał z sobą na Posterunek porzucone w tunelu pliki papierów i tekę.

2) Nieprawdą jest, że soltysa Wojciechowskiego zatrzymano przez 2 godz. w areszcie mimo wylegitymowania go — natomiast prawdą jest, że wym. soltysa zatrzymano przez jedną godzinę w areszcie do czasu odjazdu najbliższego pociągu dlatego, że się awanturował i był nietrzeźwy oraz posiadał przy sobie papiery urzędowe, więc chwilowo przytrzymał go w areszcie było uzasadnione i potrzebne tembardziej, że zajęcie miało miejsce w obrębie peronów kolejowych.

3) Poster. Szymański nie nakłaniał też soltysa do zaniechania zażalenia i nie groził soltysowi Zborowskiemu „innym pokierowaniem sprawy”, lecz sam mu wpisał swoje nazwisko do notatnika w celu ułatwienia zamierzonego zażalenia.

Komendant Wojewódzki P. P. Sawicki, podinspektor.

Tyle sprostowanie. Stwierdza ono niesłuszność posądzenia „przez publiczność” o kradzież. Nie wyjaśnia jednak wcale, czy posterunkowy wystąpił słusznie, wzywając „podejrzanych”, spieszących na pociąg, natychmiast na posterunek, a nie domagając się od nich wylegitymowania się na miejscu. Takłowne postępowanie z niewinnie posądzonymi, mającymi wskutek tego bardzo ludzki powód do oburzenia, choćby nawet byli trzeźwymi — byłoby z pewnością zlikwidowało zajęcie bez takiego rozgłosu. Odpadłoby też wtedy „uzasadnione” przytrzymanie soltysa Wojciechowskiego w areszcie przez całą godzinę, bo — rzecz prosta — nie byłby się „awanturował”.

SFORT

Zycie organizacyjne

K. S. „Korona”. Doroczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, 3 stycznia, o godz. 16 na sali Związku Kolejowców Polskich przy ul. Spokojnej. Obecność wszystkich członków konieczna.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Kobieto, nie grzesz!”. Pomyślany on jest jako protest przeciwko konkursom piękności, które wykołaja i wytracaja ich laureatki z właściwej sfery. Pewna stenotypistka, mająca narzeczonego zera, zostaje Miss Europa. Mimo że kocha narzeczonego, daje się porwać urokowi hołdów sławy i bogactwa, które się przed nią otwierają. Na usilne prośby narzeczonego pozwala się wyrwać z tej atmosfery i wychodzi z niego zamaż, ale po pewnym czasie zaczyna tęsknić za ekranem, ucieka od męża i gra do filmu. Mąż z zazdrości zabija ją. Treść, dosyć banalna, rozwinięta jest bardzo ciekawie z wyzyskaniem wielu czysto kinowych efektów. W roli Miss Europy występuje bardzo miła Luiza Brooks.

Nadprogram — kapitalna groteska rysunkowa - dźwiękowa p. t. „Micki maszynista” oraz aktualna kronika filmowa PAT-a.

Kino „Metropolis” wyświetla film p. t. „Krwawy Wschód”, film polski, z akcją, rozgrywającą się w czasie wojny bolszewickiej. Na wstępie są legendarni Tatrzańscy Rycerze, a później wojsko, dużo wojska. Bohater, młody porucznik, opowiada swemu kapitanowi w okopach „zagadkową” historję, w której niema nic zagadkowego, oprócz zakończenia, rozgrywanego się zresztą już poza opowiadaniem. Ukochana porucznika okazuje się żoną kapitana, wobec czego kapitan ginie, a młodzi się pobierają. Nie pozostaje nic innego, jak pokazać ich nad grobem Nieznanego Żołnierza. Koniec. W roli głównej — Ola Obarska, nieśmiało ruszająca się na płótnie, i mdły amant M. Cybulski.

Na scenie rewja pożegnalna p. tyt. „Hallo, żegnajcie!” Na miłą całość składa się wesoły skecz „W maglu” w wykonaniu p. Leonowiczówny i Suwalskiego, ładny taniec lalek pod choinką, lobuzerska polewka, odtąńczona przez p. H. Grzankowską, międzynarodowy karnawał w piosence p. Leonowiczówny, reklama w piosenkę teje z p. Zdzitowieckim i doskonałe tańce ludowe, odtąnczone przez p. H. Grossównę na czele zespołu baletowego.

Kino „Nowości” wyświetla film p. tyt. „Świat cudów i sław”. Jest to ciekawy montaż filmowy z Hollywood. Stolica filmu, jej pałace, wyrosłe w przeciągu krótkiego czasu wśród kalifornijskiej pustyni, kulisy ogromnych wytwórni, a przedewszystkiem prywatne życie znanych artystów, zawsze budzą zainteresowanie.

Na scenie rewja p. t. „Elektryczna miłość”. Hanka Runowiecka kapitalnie parodjuje Zulę Pogorzelską i Ordonównę; prócz tego z dużym wdziękiem śpiewa piosenkę tytułową. Wesołe są skecze u ajenta ubezpieczeniowego w wykonaniu Jastrzębca i Ciesielskiego oraz w wózkach dziecięcych — Bołcio Kamiński i Jastrzębiec. S. Talarico śpiewa nastrojową pi-

senkę. Program uzupełniają efektowne tańce duetu baletowego — Martówny i Ciesielskiego oraz „Rumba” — Runowieckiej.

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Rango”. Nazwałby go można powieścią z życia dzungli. Nie wiem, w jaki sposób ludzie potrafiają zajrzeć okiem obiektywu w samo jej serce, ale w każdym razie życie dzungli schwyta tu jest na gorąco w nader ciekawych i trudnych do podpatrzenia objawach. Tygrysy, pumy, bawoły i małpy, całe gromady małp najrozmaitszej wielkości i urody przesuwały się na płótnie a gra ich jest pełna naturalności, jak najlepszych aktorów filmowych. Łowca tygrysów i mały jego synek żyją w tem gwarnem i niezawsze łagodnem otoczeniu a drugą parą w głównych rolach jest wielki orangutan Tua i małpiątko Rang. Historia, mimo prostoty, jest bardzo ciekawa i widz śledzi ją poprostu z zapartym oddechem. Nastroj podnoszą efekty dźwiękowe. Film trzeba bardzo gorąco polecić, zwłaszcza miłośnikom przyrody i uczącej się młodzieży. Będzie on wyświetlany do czwartku.

Nadprogram — wkładka śpiewana i groteska rysunkowa. Przed seansem — wykład i demonstracje sztuk magicznych i telepatji.

Kino „Edison” wyświetla film p. tyt. „Taniec wśród serc”. Akcja filmu rozgrywa się w świecie plutokracji amerykańskiej. Między sercami dwóch milionerek tańczy niezbyt energiczny i nie zdecydowany młody człowiek, który żeni się z jedną, choć ma więcej skłonności do drugiej. Robi to tylko przez bierność, nie chcąc zrywać zaręczyn. Narzeczona zaś jego czuje sympatię do przystojnego i energicznego dyplomaty. Nowożeńcy, którzy w godzinę po ślubie zorjentowali się w swej sytuacji, rozchodzą się, aby pójść za głosem serca.

Film jest zrobiony bardzo dobrze. Fabuła interesująca, wystawa (wnętrza pałaców, zabawy milionerów, toalety) wspaniała, gra aktorska Joan Crawford, i Anity Page oraz Rod la Rocque'a i Douglasa Fairbanks'a na wysokim poziomie.

Kino „Renaissance” wyświetla film p. t. „Starek przemysłowców”. Kasjer Hellinger, nie mogąc pokryć braków kasowych, powstałych nie z jego winy, ucieka i scigany dostaje się w ręce przemysłowców, którzy, szantażując go wydaniem władzy, chcą go zmusić do przemycenia z okrętu na ląd większej ilości fałszywych pieniędzy. Hellinger umknął im a scigany jako przemysłowca przez policję, wpadł do domu swego starego przyjaciela, szefa policji, który wyjaśnił zdumionym policjantom, że Hellinger nie jest przemysłowcem. Zakończenie filmu jest szczęśliwe, gdyż bank odwołał doniesienie o sprzeniewierzeniu, a w domu szefa policji znalazła się również narzeczona Hellingera, dzięki staraniom której bank odwołał doniesienie o sprzeniewierzeniu.

Jest to sensacyjno - awanturzysta hi-

storyjka z Carlo Aldinim, w roli kasjera Hellingera. Oczywiście tam, gdzie występuje Aldini, nie może się obejść bez mocno karkołomnych scen Partnerami Aldiniego są: Marja Jacobini, Harry Hardt (wyjątkowo nie w roli „czarnego charakteru”) i Hans Mierendorf.

W nadprogramie oglądamy dwie groteski z Harry Lloydem i z małym Musiem.

Kino „Aurora” wyświetla film p. tyt. „Orzeł Teksasu”. „Orzeł Teksasu” jest cowboy Rex Bell. Rex udaje się do miasta, aby poznać śpiewaczkę, której głosem zachwycił się przez radio. W mieście nastąpiło rozczarowanie, ale Bell poznał za to uroczą pannę Lu, córkę bankiera, Bandyci ograbiali bank ojca panny Lu, a pannę uprawdzili. Dzielny „Orzeł Teksasu” zdemaskował hersztza bandy i odbił pannę Lu, w nagrodę za co otrzymał jej rączkę.

Program uzupełnia drugi film z dzikiego zachodu z Tomem Mix.

RADJO

P. dr. Przemysław Mączewski, zamilowany myśliwy, wygłosi dziś o godzinie 17,05 przed mikrofonem „Radja Poznańskiego” ciekawą groteskę myśliwską.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 28. 12. (PAT.) Londyn za 1 ft szt. 31,00; Nowy Jork za 100 zł —; Paryż za 100 zł 285,00; Praga za 100 zł 376,8750—378,8750; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79,51—79,99; Zurych za 100 zł 57,60; Berlin za 100 zł noty większe 47,125 do 47,525; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,25—47,45; Gdańsk za 100 zł 57,30—57,41; telegr. wpłaty na Warszawę 57,29—57,41.

GIELDY TOWAROWE

Warszawa, 28. 12. (PAT.) Zboże. — Owies zbiorowy 22—23; koniczyna czerwona 180—220; otręby żytnie 15,50—16; kuchenki 26—27; kuchenki słonecznikowe 21,50—22,50. Lwów, 28. 12. (PAT.) Zboże. — Jęczmień dworski przemiał 17,50—18; mąka pszena luksusowa 44—45; mąka pszena 65 proc. 40—41; mąka żytnia 40—41; otręby żytnie 14,50—14,75.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 28 grudnia 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.41	47.45	31.00	—	285.—	376.87	57.60	79.99
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.45	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd gld.	174.30	—	82.22	—	—	—	668.50	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	—	—	—	14.40	23.73	—	—	123.50	168.60
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	71.22	58.63	23.51	13.95	355.25	—	71.42	98.70
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.517	562.50	—	—	20.05	3.07	4.258
Budapeszt	8	155.90	100 pengo	—	—	64.93	26.—	—	—	—	—	—
Holandja	3	358.31	100 gld hol.	359.—	205.15	163.23	8.51	40.11	1023.50	—	206.36	285.70
Kopenhaga	6	238.88	100 k. d.	—	—	79.62	18.10	18.90	—	—	96.—	133.50
Londyn	6	43.38	1 funt szterl.	30.64	17.52	14.37	—	3.43	87.03	114.95	7.53	24.25
Nowy Jork	3 1/2	8.91.41	1 dolar	8.924	5.1251	420.90	342.—	—	35.50	33.71	512.—	709.20
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc.	35.02	20.12	6.53	87.12	3.93	—	132.35	20.12	27.92
Praga	6	180.62	100 k. cz.	26.41	15.16	12.47	114.50	—	75.50	—	15.17	21.01
Rzym	7	172.—	100 l.	45.50	100.07	21.40	67.25	5.08	129.50	171.07	26.08	36.30
Szwajcaria	2	172.—	100 fr szwajc.	174.15	—	82.12	17.52	13.53	495.50	658.50	—	138.40
Sztokholm	6	238.88	100 k. szw.	—	—	73.97	17.95	18.98	—	—	97.42	134.50
Wiedeń	8	125.43	100 szyling.	—	—	—	30.—	—	—	—	—	—

Lokal handlowy

przy ulicy Nowej na I. piętrze

Również 5 pokojowe mieszkanie z wygodami I. p. do wynajęcia wprost od gospodarza. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zw 12452

Majstra lub podmajstrzego

władającego płynnie językiem polskim i niemieckim, obeznanego z obsługą chemiczną i mechaniczną aparatów jak: mieszadło, centryfuga, filtr prasowy, aparat destylacyjny i t. p., poszukuje fabryka chemiczna w Warszawie. Zgłoszenia pod zw 12534 do Kurjera Poznańskiego.

WINA gronowe

HIPOLIT ROBIŃSKI
Poznań, Sw. Marcina 23. Tel. 17-87

KONIAKI

Pp 9 731-40-227

12 SZUKA POKOJU

Gospodyni
samodzielną szuka posady zaraz lub później, najchętniej w internacie. Oferty Kurjer Poznański zdp 97 032

Próżnego
pokoju poszukuje. Śródmieście. Oferty Kurjer Poznański zdpw 96 965

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenę czystych

Krawcowa
rutynowana poleca się w dom. Oferty Kurjer Pozn. zdw 96 654

Młodsza

dziewczyna szuka posady od 1 stycznia, miesięcznie 15 zł. Łaskawe oferty do Kurjera Pozn. zdw 96 653

Gospodyni kuchmistrzynie

samodzielną, hotelową lub restauracyjną, może zastąpić kucharką, poszukuje posady od 1 stycznia. Strusia 6, mieszkanie 17, Nowakowska. zdw 96 663

Krojozynie

sila tylko pierwszorzedna potrzebna zaraz. Oferty z odpisem świadectw do Kurjera Pozn. zdw 2239

Poszukuję

pokoju umebelowanego z używanym pianina w pobliżu dworca kolejowego Oferty Kurjer Pozn. pod zw 96 891

Przedpłata

na styczeń 1932 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkościątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072 w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6 łanowej 25 gr. na stronie 4-łanowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-łanowego milim. ogłoszenia oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11 większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.